Opłata uiszczona rycz. Tarnów, dnia 12 lutego 1932 r. Cena egzemplarza 25 gr.

PRENUMERATA: kosztuje z dostawą w miejscu: miesięcznie —·90 Zł. kwartalnie 2·70 „ półrocznie 5·40 „ rocznie 10·80 „ Prenumerata zamiejscowa: miesięcznie 1 zł. kwartalnie 3 „ półrocznie 6 „ rocznie 12 „

HASŁO

OGŁOSZENIA: Strona . . . . 350 Zł. 1/2 strony . . . 175 „ 1/4 „ . . . 90 „ 1/8 . . . 45 „ 1/16 „ . . . 30 „ 1/32 „ . . . 15 „ Przed tekstem 100% drożej. Drobne za słowo 30 gr., po szukującym pracy 50% zniżki

Pismo poświęcone sprawom politycznym, społecznym, gospodarczym i literackim

Naczelny redaktor: Jan Kulesza przyjmuje od 11—16 codziennie, ul. Moniuszki 2. róg Brodzińskiego, tel. 506. P. K. O. Kraków Nr. 406.862

Nr. 7. Adres Redakcji i Administracji: ul. Krakowska 7. (w drukarni L. Stvrny) Rok VII

W sprawie reformy szkolnictwa.

W dziedzinie ustawodawczej żywą działalność rozwinęło obecnie ministerstwo W. R. i O. P. Przedmiotem bardzo intenzywnej dyskusji są obecnie projekty tego ministerstwa zmierzające do zupełnej, radykalnej przebudowy systemu szkolnego w Polsce, oraz do zmiany jego programów zarówno w sensie ograniczenia materjału, jak i nadania temu nauczaniu pewnego kośćca ideowego.

Nic dziwnego, że ten właśnie kościec ideowy jest przedmiotem szczególnego zainteresowania. Chodzi tu o sprawę t. zw. wychowania państwowego, wprowadzoną do pedagogiki nowoczesnej przez Niemców ale stosowaną szczególnie w tych państwach, które rozwój swój opierają na nowej ideologji bądź to społecznej bądź politycznej. Kwestja wychowania państwowego jako taka nie powinnaby w zasadzie budzić zastrzeżenia. Wydaje się przecież samo przez się zrozumiałem, że młodzież w Polsce utrwalającej swój byt samodzielny po odzyskaniu niepodległości, winna być wychowana w duchu państwowym. Że dany rząd formę wychowania państwowego napełnia swoistą treścią i przepaja ją kultem, właściwym jego ideologji, to także nikogo dziwić nie może. Najważniejsze natomiast budzi zastrzeżenie forma w jakiej przez posłusznych i usłużnych lizusów wychowanie to jest stosowane w szkole, w sposób bardzo często śmieszny, całą ideę, zarówno pod względem tematu jak i treści ośmieszający a nawet wprost poniżający. Krąży na ten temat cały szereg opowiadań, które byłyby wesołe, gdyby były zmyślone. Są jednak bardzo smutne, ponieważ są prawdziwe. Realizowanie idei w szkole wymaga nietylko odpowiednio dojrzałych umysłów, ale także odpowiednio wyrobionych charakterów. W przeciwnym razie bowiem zmienia się w przykrą parodję i kompromituje ideę.

Z niwy politycznej B. B. W. R.

W sobotę odbyło się w sali posiedzeń magistratu zebranie członków i sympatyków B. B. W. R., na którem omówiono sprawę popierania i rozpowszechniania prasy prorządowej w naszym powiecie.

Po dłuższej dyskusji postanowiono wysłać kilkunastu mowców na wieś w celu propagowania „Gospodarza Polskiego“.

Zebranie zagaił p. komisarz Marszałkowicz, sprawę propagandy referował p. Teköli.

Na zebraniu był obecny delegat starostwa p. kom. Gacek.

Interwencja posła Brodackiego za tysiące dolarów.

Nowy Dziennik w Nr. 42 podaje następującą senzacyjną wiadomość:

Rewelacje posła Sanojcy o pośle Brodackim z Piasta.

Dziś w Sejmie toczyła się dyskusja nad budżetem min. rolnictwa. Przemawiał cały szereg posłów m. in. poseł Lechnicki (BB), który zarzucił posłowi Czetwertyńskiemu z Kl. Narod., że propaguje on dewaluację.

Poseł Rybarski (Kl. Nar.) w przemówieniu swem oświadczył m. in.: My drukowania pieniędzy nie uważamy za sposób dostarczenia gotówki, to tylko panom takie myśli po głowach chodzą, stąd wasze insynuacje. Pieniądze są, przecież niedawno oficjalne zestawienie wykazało, że pochowanych jest ponad 200 miljonów dolarów poza obrotem, więc trzeba stworzyć takie warunki, by te wycofane pieniądze wróciły do obrotu, lecz panowie nie potraficie tego zrobić. P. Lechnicki mówił, że mój artykuł broniący Banku Polskiego i stałości waluty pochwala rząd. Ja stwierdzam, że jeżeli chwalę Bank Polski, to chwalę resztki niezależnych instytucyj. Gdyby Bank Polski miał takie swobodne prawa jak BGK., tobyśmy już dziś stałej waluty nie mieli. I teraz właśnie panowie z rządu występują z projektem powiększenia kredytów w Banku Polskim, co jest drogą do podkopania waluty.

Mowcom odpowiada minister rolnictwa Janta-Połczyński, poczem przystąpiono do budżetu min. reform rolnych. W chwili gdy referent tego budżetu poseł Sanojca (BB) zaczyna przemawiać, lewica opuszcza salę. Mówca polemizuje specjalnie z lewicą i odczytuje list jednego z posłów, stwierdzający, że poseł ten brał pieniądze, a mianowicie kilka tysięcy dolarów za interwencję w kierunku umożliwienia sprzedaży ziemi wołyńskiej chłopom. Poseł Sanojca oświadcza, że nie jest Żuławskim, aby się krępować z podaniem nazwiska i przytacza nazwisko posła Brodackiego z Piasta. Oświadczenie to wywołuje wielkie wzburzenie na ławach BB.

Chodzi tu o list, który kilku chłopów ze wsi Jachimowice, gm. Borki, powiat Krzemieniec, dostarczyło klubowi BB. w sprawie parcelacji, której podjął się w majątku p. Zaleskich jeden z posłów. Mianowicie rozparcelowano 110 dziesięcin po 200 dolarów w 1925 roku. Minęło lat 7, a chłopi dotąd kontraktu nie mają. Upominają się więc o załatwienie sprawy u posła, któremu już zapłacili parę tysięcy dolarów. W odpowiedzi na list ten poseł Brodacki napisał co następuje:

Jak brzmi inkryminowany list posła Brodackiego?

Tarnów, 10. 11. 1931

WPanie! Na list z 10. 11 odpowiadam, co następuje: Kupiliście od p. Zaleskich 110 dziesięcin po 200 dolarów za jedną dziesięcinę z tem, że wszelkie koszta Wy ponosicie. Prosiliście mnie, ażebym zajął się wystaraniem w Urzędzie Ziemskim zezwolenia na parcelację i zezwolenia na kupcę, zarządzeniem kupcy i zatwierdzeniem tychże przez starszego notarjusza. Zgodziłem się na to pod warunkiem, że zapłacicie mi za to po 40 dolarów od jednej dziesięciny za koszta. Nic Was zatem nie obchodzi i nie mam obowiązku składać wam rachunku, gdzie i co wydałem, byleście tylko po złożeniu 40 dolarów z jednej dziesięciny mieli kupcę zatwierdzoną przez starszego notarjusza. Na poczet kosztów zgodnie na 40 dolarów z jednej dziesięciny ustalonych zapłaciliście 2453 dolarów a zatem zaledwie po 11 dolarów z dziesięciny, więc musicie jeszcze dopłacić 25 dolarów. Z powodu braku gotówki nie mogliście przystąpić do kupcy i trzeba było drugi raz starać się o zezwolenie, względnie o prolongowanie zezwolenia. Sami dobrowolnie ofiarowaliście mi dodatkowo 500 dolarów, ażebym się wystarał o prolongatę, co też uczyniłem.

Na Wasze prośby zgodziłem się przeprowadzić sprawę w Urzędzie Ziemskim. Ze względu na kryzys ciężkie czasy, chcąc skończyć z tą sprawą, dałem Wam rachunek bardzo korzystny dla Was, według tego rachunku koszta wynoszą najwyżej 25 dolarów. Możecie każdej chwili wnieść skargę, ja również po otrzymaniu Waszej skargi to uczynię, niech sąd rozstrzygnie, kto z nas ma słuszność. Jeżeli natomiast chcecie ugodowo sprawę załatwić, to dopłaćcie mi 600 dolarów, bo tyle mi się wedle rachunku należy. Ponieważ potrzebuję gotówki, to jeżeli zaraz zapłacicie mi, dobrowolnie opuszczę 300 dolarów tak, że na zupełne wykonanie naszej umowy zapłacilibyście tylko 200 dolarów dla mnie z tem, że ani Wy, ani ja nie będziemy mieli żadnych pretensyj. (—) Brodacki.

Po odczytaniu tego listu powstała wielka wrzawa na ławach BB. Padają okrzyki: Obrońca chłopów! kanalja! ładny sędzia!, chłopski łupiskóra.

Ogólnie przypuszczają, że poseł Brodacki złoży jutro wyjaśnienie. Niezależnie od tego marszałek Sejmu ma zamiar powiadomić o tem ministra sprawiedliwości.

Jak się dowiaduję, list ten nadszedł do jednego z posłów ukraińskich w BB., a mianowicie do posła Skrzypnika.

Rolnictwo na przełomie kryzysu.

Ciąg dalszy.

Między innemi został wzbroniony przywóz do Polski następujących artykułów rolnych: zboża, strączkowych, mąki, kasz, słodu, krochmalu, warzyw okopowych, drożdży, chmielu, spirytusu, ryb (za wyjątkiem śledzi) jelit, skór, tłuszczy, i t. d.

Jeżeli idzie o przywóz innych artykułów, jakie do nas przenikają, to ten zawsze będzie miał miejsce, bo przez tę transakcję Polska niema trudności na wywóz swoich produktów za granicę.

Wzbroniony przywóz do Polski szeregu artykułów, wpłynie chwilowo na poprawę cen na naszym rynku. Jednak z biegiem czasu, gdy zostaną nawiązane układy z poszczególnemi państwami, przywóz ten się zwiększy, ceny zbliżą się do poziomu cen międzynarodowych, ale za to nasz wywóz nie będzie napotykał na dotychczasowe trudności. Wprowadzono w życie w ostatnich czasach stawki celne na następujące artykuły: jabłka, banany, pomarańcze, cytryny, kawę, herbatę, kakao, bawełnę, wełnę, jutę, len, konopie, sud, manillę i inne artykuły.

Stawki te w sw j budowie różnią się od dotychczasowych.

Wprowadzono mianowicie tzw. cła wysokie na artykuły przywozowe drogą lądową, następnie są ustalone cła zniżone, a nakładane na towary przywożone przez Gdańsk lub Gdynię.

Stawki celne są pożądane — pozwalają one na rozwój nowych portów morskich, a tem samem oswobodzenie się od pośrednictwa Niemiec, a zwłaszcza placówek handlowych, niemieckich w Hamburgu. Pozatem stawki najniższe (za pozwoleniem Min. skarbu), nie powinny być udzielane celem tworzenia jakichś monopolów prywatnych na terenie państwa. Monopole takie możeby i dały korzyści poszczególnym osobom, nie przyniosłyby najmniejszej korzyści dla całego państwa.

Odwrotnie przy pomocy tych ulgowych stawek celnych można i bezwzględnie trzeba regulować przywóz towarów tylko z tych krajów, które udzielają ulg na nasze towary.

Ciąg dalszy nastąpi.

Antoni Gładysz.

Naokoło spraw miasta.

Pod przewodnictwem p. kom. Marszałkowicza odbyło się posiedzenie Rady Przybocznej, na którem uchwalono na wniosek Magistratu zmiany niektórych postanowień ustawy wodociągowej, a to zmianę wysokości podatku od wody. Obecnie będziemy płacić 7 proc. od czynszu. Uchwalono wniosek Magistratu, aby miasto pobierało kredyt w Kom. Kasie Oszczędności do wysokości 15 proc. ogólnych wkładek.

W końcu omawiano sprawę odwołania się p. inż. Zawadzkiego od kary nagany, jaką udzielił dyrektorowi elektrowni p. kom. Marszałkowicz. Panowie radni zatwierdzili większością głosów wniosek Magistratu o odrzucenie odwołania dyr. Zawadzkiego.

Głosowanie miało ciekawy wynik, nikt bowiem nie sprzeciwił się wnioskowi Magistratu.

Z Czerwonego Krzyża.

W obecności przedstawicieli delegatów okręgu krakowskiego P. C. K., oraz przedstawicieli władz cywilnych i wojskowych, odbyło się uroczyste zakończenie kursu dla Sióstr Pogotowia Sanitarnego P. C. K.

Na kursie wykładali: Płk. Dr. Goździewski Dyr. Dr. Türschmid, Dr. Silbiger i Por. Dr. Krementowski. Z 42 kandydatek, 30 zdało chlubnie egzamin, a mianowicie: Pp. Czajkowska, Iwanówna, Jackowska, Jaśkiewiczówna, Jaworkówna, Kampfówna, Kopycińska, Kurkowska, Łabnówna, Mastówna, Meuschówna, Mojekówna, Moroniówna, Moskalówna, Neissówna, Ortowska, Padtówna, Paskówna, Resnerówna, Smosznówna, Steinhofówna, Stramerówna, Taelkówna, Tischówna, Wanikówna, Wardzalanka, Wątkówna, Wójcicka, Zającówna.

Z życia strzeleckiego.

Ze Związku Strzeleckiego w Tarnowie.

Zarząd Oddziału Żeńsk. Związku Strzeleckiego, chcąc stworzyć bibljotekę dla tegoż Oddziału, zwraca się z gorącym apelem do P. T. Publiczności miejscowej, o ofiarowanie odpowiednich książek na rzecz Żeńskiego Oddziału Z. S.

Książki, prosimy uprzejmie nadsyłać do szkoły im. J. Słowackiego (Szpitalna 19), na ręce p. dyr. Rosenbergowej.

Z Komitetu Pomocy Bezrobotnym.

W czwartek odbyło się posiedzenie Komitetu Pomocy dla Bezrobotnych, na którym obradowano nad sposobem uzyskania potrzebnych środków w celu intenzywniejszego niesienia pomocy nieszczęśliwym bezrobotnym.

Otwarcie Wystawy Ruchomej.

Dnia 12-go lutego nastąpi uroczyste otwarcie Wystawy Ruchomej w budynku szkoły pow. im. Kopernika. Na wystawie tej będą próby i wyróby przemysłu krajowego.

Głośne sprawy.

Ciunkiewiczowa została okradzioną!

Wyniki badań policyjnych. — Walizy były te same. — Pogłoski i plotki. — Operacje giełdowe p. C—

Sensacyjna kradzież kosztowności, futer i gotówki w „Grand Hotelu“ w Krakowie na szkodę Marji Ciunkiewiczowej z Paryża nabiera coraz więcej rozgłosu.

Jak to już wiadomo, na skutek prośby krewnych, sprawą pani C., zaaresztowanej pod zarzutem oszustwa, zajął się znany adwokat warszawski, p. Mieczysław Jarosz, który w ubiegły piątek bawił w Krakowie.

Adw. J. odbył przeszło godzinną konferencję z sędzią śledczym, dr. Wątorem i następnie w jego asystencji odwiedził Ciunkiewiczową w więzieniu przy ul. Senackiej i otrzymał od klijentki pełnomocnictwo do prowadzenia sprawy.

Zaaresztowana miljonerka zachowuje się zupełnie spokojnie, swemu obrońcy, jakoteż i władzom policyjno śledczym złożyła szereg dowodów na potwierdzenie faktu posiadania przez nią kosztowności, futer itd.

Jak się obecnie dowiadujemy, policja krakowska, w wyniku długotrwałych wywiadów i badań, zajęła stanowisko odmienne niż w fazie początkowego śledztwa. Obecnie okazało się mianowicie, że Ciunkiewiczowa została okradziona w „Grand-Hotelu“, lecz że nie zrabowano jej tych wszystkich przedmiotów o tak wysokiej wartości, jak podano w protokule.

Potwierdza się ponadto fakt, iż dwie duże walizy fibrowe i jedna mniejsza na kapelusze jakie policja ujawniła po alarmie o kradzieży, były te same, jakie pani C. miała w Warszawie w hotelu „Europejskim“.

Ustalone to zostało świadkami i innemi dowodami.

Stwierdzono również, iż w Krakowie bawił przedstawiciel tow. londyńskiego „Loyd“, w którem Ciunkiewiczowa miała zaasekurowane precjoza, futra i gotówkę na t. zw. „wszelkie ryzyko“, na sumę około 4,000.000 we frankach francuskich i że reprezentant „Loydu“ ofiarował 40.000 zł. nagrody za wykrycie sprawców i odebranie łupu.

Ciunkiewiczowa, z domu Jakucka, pochodzi ze sfer obywatelstwa z Siedleckiego. Ma krewnych w Warszawie i na prowincji. Niektóre wiadomości co do jej przeszłości — zdaniem wielu osób z jej otoczenia — są niezgodne z prawdą. Osoby te zaprzeczają temu, by C. była kasjerką, tancerką, akuszerką i t. d.

Pierwszym mężem Ciunkiewiczowej był Dra miński, drugim — Charłudski, trzecim bogaty obywatel ziemski z Kowieńszczyzny Ciunkiewicz.

Wdowa po trzecim mężu, pani C. była szereg lat w Rosji i dorobiła się kolosalnej fortuny w okresie wojennym, grając papierami na giełdach.

Operacje te, niekiedy ryzykowne kończyły się zazwyczaj pomyślnie dla Ciunkiewiczowej, której jakoby sprzyjało szczęście.

Pewne rzekomo „rewelacyjne“ pogłoski rozsiewane na temat oszustwa — zdaniem pewnych sfer — noszą charakter podświadomej kampanji na rzecz „Loydu“ angielskiego, usiłującego jakoby inspirować fakt symulacji, by tem samem zwolnić się od zapłaty wysokiej premji asekuracyjnej.

Wielce senzacyjna „afera“ p. Ciunkiewiczowej jest w dalszym ciągu przedmiotem nieustannego śledztwa.

Krąży pogloska, iż pewna „osoba“ z rodziny Ciunkiewiczowej — prowadzi rzekomo „akcję“ przeciwko uwięzionej miljonerce.

Sprawa Dunikowskiego wielkim skandalem.

Opierając się na gołosłownem twierdzeniu kilku fabrykantów, zamykają Dunikowskiego w więzieniu. W czasie pierwszej próby okazuje się że główny expert, słynny chemik, prof. Ordonneau, jest współwłaścicielem jednej z firm chemicznych, która prowadzi badania nad chemicz nym wyrobem złota. Opinja publiczna, została tem zaskoczona. Zewsząd posypały się protesty. Pisma francuskie, szeroko rozpisywały się o tym skandalu. Mimo to, prof. Ordonneau asystował przy dalszych próbach Dunikowskiego. Dziwne wydaje się zachowanie sędziego, który nie pozwolił, aby przy doświadczeniach byli obecni adwokaci Dunikowskiego, Torres i Pimienta (francuzi). Wreszcie Dunikowski twierdzi, że ktoś, mimo plomb szperał w jego aparatach

Najprawdopodobniej, Dunikowski padł ofiarą, jakiejś kliki kapitalistów, a że w tej sprawie maczały palce „grube ryby“ sprawę tę starają się zatuszować

Trzymanie ciężko chorego i niewinnego człowieka w więzieniu jest okrucieństwem. Lekarze, którzy badali Dunikowskiego, stwierdzili że $^3/_4$ jego płuc jest zżartych przez kwasy i trzymanie Dunikowskiego w więzieniu, niechybnie go dobije. Władze francuskie dobrze wiedzą o stanie zdrowia Dunikowskiego, mimo to trzymają go w zimnej celi więziennej.

Margulies contra Feldbaum.

Defilada świadków. — Mówią — mówią że... — bierze jak ślepy koń — za darmo wódki, likiery i sukna. — Gdzie znikły kartki na cukier.

W poniedziałek dnia 8 lutego odbyła się druga rozprawa procesu rehabilitacyjnego pana Artura Marguliesa, który skarżył panów Gustawa i Aleksandra Feldbaumów oraz redaktora Tyg. Żyd. Ch. Friedmana o obrazę czci popełnioną drukiem.

Rozprawie przewodniczy s. s. o. Kawęcki, wotują s. s. o. Ciastoń i s. s. o. Ściora. Zastępcą oskarżyciela jest p. dr. Klein, oskarżonych bronią adwokaci dr. Skowroński i Schenkel.

Na tej rozprawie po przeczytaniu wniosków stron o przesłuchaniu całego szeregu świadków, trybunał rozpoczyna przesłuchanie zawezwanych świadków. Zeznania na ogół polegają na posłyszanych opowiadaniach i domniemaniach, nie wnosząc do rozprawy nic konkretnego, dopiero zeznania świadków Dawida Engla, Maxa Weissa, Majera Zitronenbauma i p. Strobingera rzucają dosyć ponure światło na jednego z politycznych postaci naszego miasta.

Panowie dr. Kryplewski, były burmistrz prof. Kasper Ciołkosz i prof. Wojciechowsk zeznawali w sprawie sławetnej oferty na wydzierżawienie opłat rzezalnianych, którą to sprawę na światło dzienne wyciągnęło Hasło.

Pan dr. Kryplewski wie, że za interwencją p. Marguliesa nie otworzono jednej oferty, ale nie wiele w tej sprawie może sobie przypomnieć. Również p. Wojciechowskiego zawodzi pamięć.

Więcej już ma do powiedzenia p. Kasper Ciołkosz, który przypomina sobie sprawę odsunięcia wyższej oferty na szkodę miasta.

Czy to było lojalne ze strony asesora — pyta p. przewodniczący.

No, nie bardzo, odpowiada świadek.

Również p. prof. Ciołkosz opowiada, że przeciwdziałał energicznie przeciwko wyborowi p. Marguliesa do Kom. podatkowej, a to dla tego, że przyszedł do niego p. Chaskel Holländer i prosił go, aby nie popierał kandydatury p. Marguliesa, gdyż tenże „jest łapownikiem“.

Na zdumiony okrzyk p. Ciołkosza, czy może tak ciężkie oskarżenie uzasadnić — odpowiedział p. Holländer, że tak.

Pan Ciołkosz lojalnie powiedział p. Marguliesowi, dlaczego go zwalczał i podał nazwisko tego, który rzucił tak ciężki zarzut.

Dr. Schönfeld, Goldstein, dr. Eisen nie wnoszą ważnych momentów dla sprawy.

Zeznanie dr. Spanna rzuca niekorzystne światło na działalność p. Marguliesa w kahale, nie dając jednak konkretnych faktów.

Pan Dawid Engel zaprzysiężony, były kierownik firmy Gustawa Feldbauma zeznaje, że p. Margulies przez szereg lat pobierał z firmy wódki, likiery i spirytus, nie płacąc ani grosza, a podczas wojny na kartki p. Marguliesowi wydawano duże ilości spirytusu bezpłatnie. Za przeprowadzenie sprawy na Magistracie, otrzymał za darmo materjał na ubranie.

Max Weiss, były subjekt firmy Gustaw Feldbaum potwierdza zeznania Engla, dodając, że kilka razy do roku zanosił osobiście paczkę z wódką do p. Marguliesa, a nigdy nie widział aby tenże płacił.

Wesołość na sali wywołała odpowiedź świadka na zapytanie p. przewodniczącego

— Czy świadek może powiedzieć, że oskarżyciel brał łapówki?

— Czy brał? On brał jak ślepy koń.

(Śmiech na galerji).

P. przewodniczący: Jak to bierze ślepy koń?

Gdzie tylko może i od kogo może.

(Śmiech).

Pan Strobinger zeznaje, że to on napisał list, oświetlający działalność p. Marguliesa i rozpowszechniał go po Tarnowie.

Ogólną wesołość na sali wywołała dyskusja między p. Strobingerem a p. Marguliesem, w którym roku tenże wyrzucił p. Marguliesa ze swego mieszkania.

W celu przesłuchania dalszych świadków, rozprawę odroczono.

Na ekranie życia.

Karnawał skończył się. I naprawdę dziwny to był karnawał. Bo z chwilą gdy ludziska cieszą się, że „dzięki Bogu niema mrozu — bo nie trzeba tyle palić“, humor karnawałowy nie może być szampański.

Bale były bo były — ale jakoś rumba i tango na płaczliwą był tańczony melodję, a przy bufecie panowie chcieli wódkę pić na 3 miesięczny kredyt.

Mówią że na jednym balu panie przyrządziły 300 kanapek, a rano znalazło się 302 kanapki, bo jakaś familja ze swego prowiantu przyniesionego z domu, pozostawiła na stole 2 kanapki.

Razem z postem przywędrował do nas mrozik nielada i ludziska będą o swych grzechach rozpamiętywać, dzwoniąc zębami.

W polityce panuje również post. Niektórzy politycy przeżywają nawet „sądny dzień“ i mówią, że w Tarnowie niebawem będzie wiele strąconych wielkości.

Karna—wałowe nadzieje pewnych konspitorów, że zobaczą niebawem na Magistracie nowego ojca — nie ziściły się i „rada trzech“ kupuje wazelinę, żeby znowu zbliżyć się do Komisarza.

W kahale dalej panuje cisza, zato u Skolimy burza i jak gromy z nieba padają przy każdym stoliku prezesowie kahału.

A propos kahału opowiadają sobie ludziska że główni kandydaci mają rozstrzygnąć tę sprawę, zagrawszy z sobą w orzeł-reszka, albowiem odpowiednie czynniki nie chcą mieć nic z tym hazardem do czynienia.

Pozatem w celu radosnego zakończenia karnawału odbyło się widowisko gratisowe na ul. Krakowskiej, gdzie walczyły ze sobą dwa lwy salonowe, grzejąc sobie buzie przez odpowiedni masarz. Że jednemu się z nosa przytem krew puściła, nic dziwnego, masażyści byli nie wyćwiczeni.

Popłoch straszny zapanował w Tarnowie, gdyż poczęto krzyczeć, że ludzie mordują się — lecz było to tylko nieporozumienie, nikomu nie urwali głowy, lecz tylko mimo taniości jaj, mięsa i zboża, ludzie nie mogą nic kupować no i mordują się.

Jakiś dowcipniś orzekł, że najlepszym lekarstwem na złe czasy —będzie wojna, proponuję aby tego ekonomistę wziąć na kilka miesięcy do wojska.

Dział rolniczy.

Z Okręg. Tow. Rolniczego w Tarnowie.

Od trzech lat rok rocznie Okręgowe Towarzystwo Rolnicze prowadzi wśród młodzieży i samodzielnych gospodarzy w Kółkach Rolniczych konkursy z uprawą buraków, ziemniaków, kukurydzy, kapusty, fasoli, cebuli soji, oraz z wychowem świń bekonowych, królików, kur i gołębi. Wyniki dodychczasowej pracy były nadzwyczaj pomyślne. Tak młodzież jak i starsi gospodarze zrozumieli tą potrzebę kształcenia się drogą współzawodnictwa praktycznego w ciągu lata, a porą zimową uczęszczania na zebrania rolnicze, jakie Okręgowe Towarzystwo Rolnicze urządza w poszczególnych gminach w tym okresie zimowym Dzięki niezmordowanemu pracownikowi ks. Prezesowi Mrozowi, zdołano zachęcić już w tym czasie młodzież i starszych gospodarzy do zespołów konkursowych na rok bieżący. Według dokładnych zapisków zgłoszenia te przedstawiają się następująco:

Koła Młodzieży zgłosiły 59 zespołów konkursowych z 442 uczestnikami, Kółka Rolnicze 24 zespoły konkursowe z 207 uczestnikami, Związek Strzelecki 20 zespołów z 160 uczestnikami i Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej męskiej i żeńskiej 34 zespoły konkursowe z 347 uczestnikami.

Z powyższego widzimy, że na terenie pow. tarnowskiego praca w rolnictwie wre, czego dowodem jest 137 zespołów konkursowych z 1156 uczestnikami. Akcja przysposobienia rolniczego zastępuje szkoły rolnicze typu niższego, których mamy znikomą ilość w Polsce, bo zaledwie 139 na 32 miljonowe państwo, zaś we wszystkich tych szkołach kształci się rocznie młodzieży około 5.360.

Akcja P. r. wybija się z swoją pracą w postępie rolniczem i toruje młodzieży wiejskiej drogę do zdobycia najważniejszych zasad uprawy roli i roślin, hodowli zwierząt domowych. Młodzież i starsi zrozumieli dziś potrzebę samokształcenia się tą drogą, na jaką Okręgowe Towarzystwo Rolnicze w Tarnowie kładzie dziś największy nacisk.

Z Komisji Oświatowej przy Tym. Wydziale Powiatowym.

Staraniem Komisji Oświatowej przy T. W. R. w Tarnowie, urządzono w ostatnią niedzielę w siedmiu rejonach zebrania, na których omówione były tematy rolnicze przez prelegentów Okręgowego Towarzystwa Rolniczego w Tarnowie i Państwowej Szkoły Ogrodniczej. Zebrania te cieszyły się wielkiem powodzeniem. Obesłane były przez organizacje młodzieżowe i Kółka rolnicze.

Z Kółka Rolniczego w Klikowej.

W dniu 8 lutego odbyło się Zebranie Kółka Rolniczego w Klikowej, na które to zebranie przybyli delegaci z O. T. R. w Tarnowie, w osobach pp. Bobrowskiego, Gładysza i Nawrockiego. Pan Gładysz przedstawił zebranym dzisiejszą sytuację gospodarczą na wsi, widząc poprawę w fachowem przysposobieniu rolniczem, jak również kooperatywnem nabywaniu wszelkich produktów rolniczych i przemysłowych. Podniósł, że gospodarstwo rolne musi być w tych czasach tak nastawione, jak tego rynek zbytu wymaga. Uważa za rzecz konieczną, by każda wioska urabiała przyszłych dobrych członków Kółek rolniczych, jak również dobrych obywateli Państwa.

Prof. Bobrowski zachęcił w swojem przemówieniu zebranych do stosowania nawozów, dobrej uprawy ziemi, hodowli i do popierania organizacji rolniczej, jaką jest Kółko rolnicze. Zebranie zakończono późno wieczorem.

Hasło brzeskie.

Walny zjazd Zw. Nauczycielstwa S. P.

W dniu 6 b. m. odbył się w Brzesku w sali Magistratu Zjazd Z. N. S. P. z całego powiatu w ilości około 250 członków. Obrady przedpopołudniowe miały charakter konferencyjny, zaś popołudniowe ściśle organizacyjny. Przewodniczył obradom nowy inspektor szkolny p. Figiel. Zjazd zaszczycili swoją obecnością: p. starosta dr. Dollinger, reprezentant K. O. Z. Strzeleckiego por. Wieniarski, dyr. Gimnazjum p. Szeligiewicz Pow. Kom. Zw. Strzeleckie p. Kapustka, z O Z. N. S. P. p. Ścisławski, nadto przedstawiciel M. P. R. p. Inglot.

Zjazd zagaił p. inspektor Figiel, podkreślając w niem silnie konieczność wychowania państwowego zaznaczając, że w czasie swoich wizyt w powiecie będzie się osobiście przekonywał w jaki sposób nauczycielstwo tę ideę na terenie szkoły realizuje. W imieniu władz przemawiał p. starosta dr. Dollinger, który zwrócił się do nauczycielstwa z apelem o współpracę i takie pokierowanie wychowaniem naszych młodych obywateli, by tylko aktywnie byli do Państwa usposobieni. Piękne i uczuciowe było również przemówienie p. Wieniawskiego.

Po przemówieniach reprezentacyjnych przystąpiono do wygłoszenia referatów. Pierwszy referat „O wychowaniu państwowem w szkole“ wygłosił p. dyr. Nowak. Podkreślił w niem konieczność posiadania idei przewodniej w wychowaniu i postawił zasadę bezwzględnej wierności dla Ojczyzny i służby dla Niej — ponad wszystkie pożytki doczesne.

Drugi referat o „Akcji Oświaty pozaszkolnej“ wygłosił dyr. Gołąbek, który zachęcił nauczycielstwo do pracy w Związkach Młodzieży w duchu twórczej pracy dla Polski.

W końcu insp. Figiel wypowiedział swoje credo z tytułu swego stanowiska, z którego wynikało, że będzie domagał się od nauczycielstwa sumiennego spełniania obowiązków i że będzie się odnosił z całą życzliwością do słusznych postulatów i życzeń nauczycielstwa.

Popołudniu odbyły się wybory prezesa Z. N. S. P. Prezesem wybrano ponownie p. dyr. Gołąbka.

Zaznaczyć należy, że Zjazd był nadzwyczaj imponujący i poważny a poziom obrad bardzo wysoki. W całym szeregu przemówień pószczególnych mowców zawsze wybijała się chęć bezinteresownej owocnej służby dla Państwa, tak w szkole, jak i poza szkołą, araz troska nad zabezpieczeniem fundamentów odrodzonej Ojczyzny.

Kronika karnawałowa.

W sobotę dnia 6 lutego odbył się w sali kasyna 5 p. s. k. Dancing Bridge, który zamienił się w wspaniałą zabawę karnawałową. Liczni goście sympatycznej „Rodziny Wojskowej“ bawili się świetnie do białego rana.

W poniedziałek odbyła się wesoła zabawa taneczna Związku Ob. Pracy Kobiet we własnym lokalu.

Świetnie bawiono się na Śledziówce „Legjonu Młodych“ we wtorek. Szampański humor młodzieży zaraził i starszych, więc ostatnia zabawa karnawałowa była była piękna.

Z Tuchowa.

Zabawa Strzelecka, która odbyła się w sobotę udała się dzięki staraniom komitetu świetnie. Szczególnie podnieść należy zasługi pp. Foltyńskich, Berezowskich, Chmielewskich, którzy naprawdę ze staropolską gościnnością przyjmowali gości.

Z Tarnowa przybyli: pp. komisarz Marszałkowicz, pułk. Kurnatowski, państwo Muchowie, major Słomka, redaktorowie Kuleszowie, prof. Róg, profesorowie Florkowscy, por. Wardzyński. Również dopisało ziemiaństwo. Zauważyliśmy pp. Chilewskiego, Uruskiego, Stylińskiego. Do tańca przygrywała orkiestra 16 p. p.

Do poloneza stanęło 70 par. Nie sposób wyliczyć wszystkich pięknych pań, lecz trzeba stwierdzić, że ogólnie zwracały uwagę Chmielowska, Hela Wołoszynówna, Janka i Basia du Lauranse.

Nowa placówka teatralna w Tarnowie.

W ostatnich czasach utworzono nową placówkę teatralną w Tarnowie, mianowicie „Zespół Teatralny“ Legji Inwalidów Wojsk Polskich — Komp. Tarnów.

Zespół Teatralny L. I. W. P. pracuje ideowo jedynie na rzecz sekcji kulturalno-oświatowej wśród inwalidów Wojsk Polskich, członków Legji, a składa się częściowo z członków Legji i częściowo znów z amatorów niečłonków, poświęcających się dla wzniosłego celu.

Reżyserję powierzono znanej artystce teatralnej p. H. Palczewskiej, której występy oraz reżyserja w Tow. „Gwiazda“ zyskały już bardzo wielu zwolenników jej talentu scenicznego.

I już dnia 14 lutego b. r. t. j. w niedzielę o godz. 19 30 (7.30 wieczór) w sali „Sokoła I” zobaczymy pierwszy występ członków tej młodej placówki teatralnej, która odegra 5-cio aktową sztukę Nestorya p. tyt. „Trójka Hultajska”.

Według otrzymanych informacyj, bilety wstępu już są w połowie rozsprzedane, resztę sprzedaży uskutecznia się w kiosku p. Wolskiego (Plac Sobieskiego — naprzeciw Starostwa), zaś w dniu przedstawienia przy kasie teatralnej Sokoła I.

Niskie ceny biletów wstępu (od 2 zł do 50 groszy) dadzą możność przybycia na wspomniane przedstawienie „Trójki Hultajskiej“ szerszym war stwom ludności Tarnowa, która tem samem poprze szlachetne dążenia Legji Inwalidów Wojsk Polskich.

Jak się prywatnie dowiedzieliśmy, kierownictwo Zespołu Teatralnego Legji Inwalidów W. P. nosi się również z zamiarem powtórzenia tej sztuki w przyszłym tygodniu a dochód z drugiego przedstawienia ma być przeznaczony w połowie na bezrobotnych Miasta Tarnowa.

Cele szlachetne — P T. Publiczność winna poprzeć dążenia Zezpołu Teatr. Legji Inw. W. P., zwłaszcza że jak wspomnieliśmy reżyserja sztuki spoczywa w fachowych rękach, ponadto humorystyczna treść rozweseli obecnych widzów. **Micz.**

Rewja studenckiego humoru

urządzona 9 lutego staraniem pisma międzyszkolnego „Czyn“ zgromadziła w sali Sokoła nieprzebrane tłumy młodzieży i dorosłych. Starannie przygotowane numery rewji, składające się z piosenek, monologów, ewolucji tanecznych i dowcipnych skeczów, które z pominięciem wszelkich rewjowych dwuznaczności wywoływały raz po raz salwy śmiechu, są dowodem istnienia wielkiej ilości najróżnorodniejszych talentów wśród naszej młodzieży, która wyłącznie swemi siłami potrafiła zorganizować tak poważną, mimo wesołej treści imprezę. Życzliwa opieka prof Marcisza, który objął kierownictwo Rewji z ramienia grona profesorskiego, dodawała młodzieży bodźca do usilnej pracy. To też wynik był bardzo dodatni; tak grający jak i audytorjum spędziło wesoło jeden z ostatnich wieczorów karnawałowych w poczuciu pełnego zadowolenia z wypełnienia podjętej pracy.

Ś. p. Franciszek Krukar.

We wtorek zmarł w 68 roku życia śp. Franciszek Krukar, em. urzędnik podatkowy, Sodalis Marjanus, ojciec znanego i cenionego lekarza w Tarnowie, dr. Tadeusza Krukara.

Zmarły cieszył się wielkim szacunkiem dla swych niezwykłych zalet charakteru.

Cześć Jego pamięci.

PODZIĘKOWANIE.

Zarząd Oddziału Zw. Strzeleckiego w Tuchowie, składa tą drogą najserdeczniejsze podziękowanie wszystkim, którzy przyczynili się do uświetnienia zabawy w dniu 6. II. bądźto przez dobrowolne datki, bądźto przez przybycie na zabawę.

Za Zarząd: *Berezowski.*

Operetka warszawska.

We wtorek da Operetka Warszawska jedno przedstawienie w Sokole. Odegraną będzie znakomita operetka Straussa „Czar Walca“.

Wydawca i odpowiedzialny Redaktor: Jan Kulesza. — W drukarni L. Styrny w Tarnowie.